Nr. 43. Kraków, Środa dnia 22 Lutego, 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie **10**. rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. — Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedyńczego Numeru 5 centów.

Od Wydawnictwa.

Od dnia 25 b. m.

„Kurjer Krakowski“

będzie wychodził

w 2 razy większym formacie.

Pierwsze dziesięć Numerów rozesłane zostaną w wielkiej ilości na okaz po całej Galicyi, W. Ks. Poznańskiem, Szlązku i do rodzin polskich zamieszkałych zagranicą.

Każdy Numer rozesłanym będzie w ilości 4000 egzemplarzy (oprócz zwykłej ilości dla prenumeratorów), czyli, że numerów okazowych rozejdzie się razem

40,000

egzemplarzy.

Zwracamy na to uwagę Pp. Przemysłowców i Kupców, gdyż podobna sposobność inserowania się i reklamowania zaledwie raz na lat kilka się zdarza.

KALENDARZ.

Dziś: Katedry ś. Piotra. Imię słowiańskie: Przedzisław.
Jutro: Piotra Damiana b. w. Imię słowiańskie: Wrocisław.
Pojutrze: Modesta b. m. Imię słowiańskie: Bogusz.
Wschód słońca o godz. 7, minut 18. Zachód o godzinie 5. minut 5. Długość dnia 9 godz., minut 54.

Sprawy krajowe.

Produkcya Galicyi. Galicyanin produkuje najmniej ze wszystkich cywilizowanych ludzi i konsumuje też najmniej, z czego w bilansie kraju wynika niedobór finansowy, niedobór życiowy i niedobór społeczny, a więc i niemoc polityczna. — Oto jest krótkie streszczenie całej krytycznej części książki p. Szczepanowskiego. Galicya, dowodzi autor cyfrowo, należy do najbardziej zaludnionych krajów w Europie, a już najsilniejszem jest jej zaludnienie ludnością rolniczą, mamy bowiem na 1 kilometr kwadr. przestrzeni 60 głów rolniczej ludności, gdy Królestwo Polskie ma jej 38, a Anglia 27. Z jednego kilom. kwadr. mamy zatem wyżywić przeszło 2 razy tyle ludności rolniczej, co Anglia, a przeszło 1 i pół raza tyle, co Królestwo. Mając więcej ludności (na 1 kilometr) do wyżywienia, powinniśmy produkować więcej. Tymczasem produkcya rolnicza kraju naszego, według obliczenia, w którem ziemniaki i mięso obrachowane na ekwiwalent zboża, wynosi 6 i pół centn. metr. na jednę głowę ludności rolniczej, gdy tak samo obliczona daje w Królestwie 9,1 centn. metr., w Węgrzech 9,3 cm., w Anglii 22 cm. Jest przeto praca rolnika galicyjskiego najmniej wydatną. — Wartość całej produkcyi kraju oblicza autor jak następuje:

przychód z roli	190 mil. złr.
z inwentarza żywego	98 „
z lasów	5 „
z górnictwa	8 „
z przemysłu i rękodzieł	40 „
razem	341 mil. złr.

czyli około 53 złr. na 1 mieszkańca. Analogicznie obliczona produkcya Królestwa wynosi 693 mil. złr. w. a. czyli 91 złr. na głowę, w Anglii 36 funtów szt. czyli 430 złr. na głowę. Biedna Galicyo!...

Landszturm a wojskowi pensjoniści. Ministerstwo obrony krajowej rozporządziło, że wojskowi pensjoniści obowiązani są do wzięcia udziału w pospolitem ruszeniu aż po skończony 60. rok życia i że stosownie do tego będą pociągani do służby w pospolitem ruszeniu, bez względu na to, czy sami na własne żądanie, czy też za karę zostali od czynnej służby uwolnieni. W tym drugim wypadku nie służy im prawo do odzyskania straconego stopnia.

Nowa ustawa o użyciu fachowych organów rządowych do projektowania i prowadzenia robót przy regulacyi potoków górskich, upoważnia Ministra rolnictwa, nawet w razie, gdyby roboty te były zamierzone lub prowadzone nie przez państwo, ale przez kraje, gminy lub przez innych interesowanych, — do zarządzenia użycia organów c. k. wydziału techniczno-leśniczego do regulacyi potoków górskich. Obyśmy tego zarządzenia jak najprędzej doczekać się mogli w Galicyi!...

Pobór IV. klasy. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło w porozumieniu z państwowem Ministerstwem wojny powołanie popisowych z IV. klasy wieku do poboru wojskowego w r. 1888. w Galicyi, wraz z W. Ks. Krakowskiem. Magistraty, w myśl okólnika Namiestnictwa, podają to do powszechnej wiadomości.

Ze Samborskiego. Stan śniegów nie jest tak zatrważający, jakby się zdawało. Przeważnie wielkie masy są nagromadzone w dołach, na wzgórzach jest śniegu mało. Jak zacznie się odwilż, której się już wkrótce spodziewamy, a nocami będą lekkie przymrozki, to obawy o wielką powódź nie ma żadnej. To, co dzisiaj jest ważniejsze, i o czem możemy stanowczo orzec, jest, że wiosenne roboty będą opóźnione, bo przy najkorzystniejszych warunkach, jakich rolnik nigdy spodziewać się nie może, przed pierwszym kwietnia roboty z pewnością się nie rozpoczną, jeżeli oczywiście wiosna będzie sucha i ciepła, w przeciwnym razie w połowie kwietnia. Dla rolników są to smutne sperandy, gdyż mało gdzie role pod wiosenne roboty są przygotowane, z powodu słotnego lata i takiejże jesieni. Widoki dobrego zbioru na rok przyszły przedstawiają się w bardzo smutnych kolorach, a kryzys rolnicza, upadek najkompletniejszy handlu, wszelki brak tranzakcyj, nizka cena produktu i niemożebność spieniężenia takowego nawet po zbyt niskich cenach przedstawiają dla każdego rolnika przyszłość pełną trosk. Ten materyalny upadek daje się także czuć i w miastach, kupcy narzekają, że w swoim dobrobycie są zagrożeni, a cały kraj przebywa tylko w nieustannej walce o byt i o życie. Obecnie wszystkie umysły obywateli ziemskich są skierowane ku ustawie gorzelnianej i każdy z niecierpliwością oczekuje wyniku głosowania w Radzie państwa: czy ta ustawa rządowa będzie zatwierdzoną przez obie Izby? czy projekt ten zostanie zmodyfikowany, aby nie dopuścić do upadku majątków, które posiadają gorzelnie rolnicze? czy też ten projekt zupełnie będzie odrzucony przez Izby? — Stan sytuacyi politycznej także fatalnie oddziaływa na stosunki handlowe: kupiec lęka się angażować swoich kapitałów i narażać takowe na wypadek komplikacyj, które wiosna może zwiastować. Właściciel ziemi zaś jest w ciągłem oczekiwaniu lepszych cen zboża i korzystniejszego pozbycia się swego produktu, także chciałby powetować i uzyskać lepsze ceny. Ten stan anormalny, ta sytuacya naprężona do najwyższego stopnia, ten postrach, który ogarnia wszystkich, najfatalniej wpływają na właścicieli ziemi, którzy będąc już i tak obarczeni podatkami, żyją obecnie pod nową trwogą, przed nowem opodatkowaniem gorzelni rolniczych.
(hr. X.)

KRONIKA.

Bieda ze śniegiem. Jednakowo dni haftuje obecnej zimy śnieg.. Śnieg padał tydzień temu, i wczoraj padał śnieg. Tramwaje znowu stają, klnąc losu dziwny zbieg; fiakrowi nie przejechać, bo znowu padał śnieg. Jak dłużej stan ten potrwa, z brzegu na drugi brzeg — nie przejdziesz przez ulicę, a winien będzie śnieg... Słowem, że źle się dzieje, lecz jakiż na to lek? Potrzeba było sprzątać, gdy tylko upadł — śnieg.

Repertuar teatru krakowskiego. Dziś we środę przedstawienie małoruskiego teatru pod dyrekcyą Emila Baczyńskiego: „Student na wędrówce“, operetka w 2-ch aktach, (w roli Djaka wystąpi dyr. Baczyński) i „Ukraińcy“, operetka narodowa w 1-ym akcie, — artyści naszej sceny odegrają: „Lorenzo i Jessyka“, komedya w 1-ym akcie Lucyana Kwiecińskiego. — We czwartek: „Dwie blizny“ komedya 1 akt. Alexandra hr. Fredry; „Pan Benet“, komedya w 1-ym akcie Aleksandra hr. Fredry i „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1-ym akcie Aleksandra hr. Fredry. — W sobotę na dochód p. Bronisławy Wolskiej „Beatrix Cenci“, tragedya w 5-ciu aktach Juliusza Słowackiego.

Żegluga na Wiśle. Na przestrzeni Wisły, regulowanej kosztem rządu, galary z materyałami budowlanemi od kilku miesięcy transportowane są zapomocą statku do holowania, przez rząd zakupionego i w ruchu utrzymywanego. Początkowo straż rosyjska pograniczna stawiała trudności kursowaniu tego statku na niektórych punktach. Obecnie wydał Hurko kategoryczne polecenie organom rosyjskim, aby nietylko nie utrudniały, lecz owszem wspierały regularny przywóz materyałów budowlanych zapomocą statku.

Lokal cukierni warszawskiej p. Adama Roszkowskiego w rynku krakowskim został odnowionym i powiększonym. Odnowienie zdradza ceniony gust warszawski u właściciela; powiększenie zaś okazywało się potrzebnem. Lokal składa się teraz z dwóch sal na dole, z których jedna rezerwowana jest dla dam. Na pierwszem piętrze, na które prowadzą gustowne, a wygodniejsze niż dawniej schody, są trzy sale, — jedna z trzema bilardami.

Pobór wojskowy do 13 pułku piechoty rozpocznie się w mieście Krakowie od dnia 1 a skończy 10 marca, w Chrzanowie od 12—27 marca, w powiecie kra-

kowskim od 1—12 marca, w Wieliczce od 14—22 marca, w Dobczycach od 24—28 marca, w Skawinie od 4—6 kwietnia, w Bochni od 2—22 marca.

„Dawniej J. Feik“ vel „pod fajką.“ Emil Heider, właściciel handelku przy ulicy Floryańskiej, nabywszy sklep od Feika, począł używać firmy: „E. Heider, dawniej J. Feik.“ Spadkobiercy Feika wnieśli do Magistratu prośbę, aby zabronił Heiderowi używać dopisku na szyldzie: „dawniej J. Feik.“ Magistrat uznając słuszne żądania spadkobierców, zabronił Heiderowi używać tego dopisku. Lecz p. Heider, któremu wyraz „Feik“ nadzwyczaj się spodobał, gdyż uważał wyraz ten za najlepszy wabik dla swego handelku, wpadł na dowcipny pomysł: zmienił o tyle napis, że zamiast „dawniej J. Feik“ umieścił na szyldzie „E. Heider „pod fajką“ Spadkobiercy Feika, niezadowoleni z pomysłowości co do szyldu p. E. Heidera, wnieśli powtórnie zażalenie do Magistratu. — Magistrat nie mogąc dopatrzyć się żadnego podobieństwa między p. Feikiem a fajką — nie przychylił się do prośby spadkobierców Feika.

Wyrąbywanie lodu. Magistrat w myśl uchwały powziętej na swem posiedzeniu w d. 18 bm. polecił urzędom mytniczym, aby poniżej ujścia Rudawy i obydwóch kanałów podzamkowych nie dozwalano wyrębywać lodu, ponieważ lód w tych miejscach może być płynami kloacznemi zanieczyszczony.

Składanie trupów. Sekcya ekonomiczna pozwoliła po raz ostatni na składanie zwłok osób w szpitalu krakowskim zmarłych, w domu przedpogrzebowym miejskim na cmentarzu, lecz tylko do dnia 1 lipca b. r. zarazem wystósowała prośbę do Wydziału krajowego o spieszne zarządzenie naglącej potrzebie wybudowania odpowiedniej trupiarni przy szpitalu św. Łazarza.

W poniedziałek d. 27 lutego 1888 r. odbędzie się w teatrze krakowskim za staraniem Br. Ak. Filaretów uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci L. Krasińskiego z łaskawym współudziałem panny R. Andrzejkowicz, panny J. Iwanowskiej, pp. dra Fr. Bylickiego, kap. Hocka, Piotra Stachiewicza, Al. Strażyńskiego, Romana Żelazowskiego i dra Wł. Żeleńskiego. Początek o godz. 7-mej. Ceny miejsc: Loża parterowa lub I-go piętra 12 złr. Loża II. piętra 6 złr. Krzesło w loży I-go piętra 4 złr., w loży II. p. 3 złr., fotel 3 złr., krzesło 2 złr., krzesło na balkonie 1·50 c., parter dla akademików 50 ct., dla innych osób 1 złr., galerya 50 ct. Bilety sprzedają się począwszy od poniedziałku 20 lutego w lokalu Br. Ak. Filaretów (Szewska 10, parter) od 11 do 1. przed południem a dnia 27 w kasie teatralnej od godziny 10-tej aż do rozpoczęcia się wieczoru. Czysty dochód przeznacza się na wystawienie poecie pomnika w katedrze krakowskiej.

Ze ślizgawki. Dziś na stawach krak. stowarzyszenia łyżwiarzy obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa. Ostatnie może dnie ślizgawki w tym sezonie powinny zachęcić publiczność, aby jaknajliczniej użyła „sportu“ na lodzie.

Towarzystwo przyrodnicze im. Kopernika we Lwowie w 17 rocznicę swego istnienia odbyło doroczne posiedzenie. Zagaił je przewodniczący prof. Dybowski, który stwierdził użyteczność, żywotność i pomyślny rozwój towarzystwa i wyraził nadzieję, że towarzystwo zajmie w przyszłości stanowisko mu przynależne. Następnie wykazał w dłuższej przemowie, jak potrzebnem jest gruntowne wykształcenie przyrodnicze dla każdego niemal, gdyż wszystkie gałęzie wiedzy naszej na niem się gruntują. Towarzystwo odbyło 12 posiedzeń, na których rozpatrywano rozmaite przedmioty, wygłoszono odczyty z dziedziny przyrodoznawstwa, które następnie częściowo poumieszczane zostały w „Kosmosie“ i Wiadomościach lekarskich.“ Sprawa przyszłego V. zjazdu lekarzy i przyrodników, żywo także roztrząsaną była przez towarzystwo, a członkowie jego wezmą w nim żywy udział. Towarzystwo liczy obecnie 163 członków zwyczajnych i 3 honorowych; w roku ubiegłym przybyło mu 12 członków, a ubyło przez śmierć 4. Następnie prelekcję dra A. Raciborskiego; „O przyrodniczych podstawach naszych sądów estetycznych“, gorąco oklaskiwano. Sprawozdanie kasowe wykazało, że towarzystwo miało w roku ubiegłym dochodu 1767 złr. a rozchodu 1398 zł. — stan kasowy wynosi 388 zł. Przewodniczącym wybrany został prof. Antoni Rehman, a członkami zarządu pp. Petelenz, Dybowski, Pawlewski i Dobrzyński.

Ciekawy słomiankarz. Do przedpokoju jednego z domów przy ul. Gertrudy wszedł wczoraj „artysta“ od słomianek z zapytaniem, czy takowych nie potrzeba. Nieotrzymawszy jednak żadnej odpowiedzi, bo w istocie nikogo tam nie było, zdjęty ciekawością, porwał ze stolika leżący list zaadresowany do p. B., który to list, listonosz nie mogąc adresata zastać w domu, w przedpokoju zostawił.

Hałasy terminatorów coraz widoczniej i częściej wchodzą w modę. Przedwczoraj po dziesiątej w nocy cała zgraja takich „majstrów“ próbowała swoich organów piersiowych, przechodząc ul. Zieloną. Napominani przez jednego z tamtejszych mieszkańców, aby nie przerywali ciszy nocnej, z przeraźliwem wyciem chcieli się na niego rzucić i obić go. Szczęściem zamknięto im bramę przed nosem. Oj ci terminatorzy!.....

Za oszustwo aresztowano Błażeja Kmiecika i Antoniego Czyża, popełnione w ten sposób, że od Leopolda Palichowskiego terminatora krawieckiego wyłudzili srebrny zegarek i kwotę 1 złr. za pierścionek tombakowy, podając, że pierścień jest złoty. — Wincenty Jacas przytrzymany został również za oszustwo, popełnione na szkodę kantyniarza Jana Pitry, biorąc na jego rachunek wiktuały po rozmaitych handlach.

Zakwestyonowano damską suknię szamową, skórkę lisią i szmat brązowej materyi, rzeczy w posiadaniu Jana Marka będące, które miał tenże skraść na Zwierzyńcu.

Czuły małżonek. Józef Płachta, rozluzowawszy samowolnie węzły małżeńskie ze swoją kobieciną — opuścił ją przed kilku miesiącami i znikł z Krakowa, jak kamfora. Obecnie zjawił się znowu tutaj, odwiedził mieszkanie żony, a nie zastawszy jej w domu — zabrał wszystkie jej skromne ruchomości. Żona przyszedłszy do domu i dowiedziawszy się o atentacie na jej „skarby,“ puściła się w pogoń za czułym małżonkiem a doganiwszy go dopiero w Płaszowie, odebrała swe rzeczy.

Nowa Ksantypa. Maryanna Gurka przyaresztowaną została za bitki i awantury i za oblanie swych przeciwników podejrzanej czystości płynem z filiżanki.....

Kieszonkowa złodziejka. Aniela Karczyńska, znana złodziejka, przyaresztowaną została przez policyanta Mikordę za kradzież kieszonkową kwoty 2 zł. 62 cnt. i 2 zł. 2 cnt., które „ściągnęła“ gospodyniom na targu.

Gracz namiętny. Józef Przetocki namiętny gracz w loteryę liczbową, przytrzymany został za podejrzaną kradzież kwoty 7 złr. na szkodę J. Kudasa, gdy stawiał „pewnikiem na sekoterno.“

Przyaresztowano Mojżesza Strassera, za rozbicie filiżanki w złośliwy sposób na szkodę Anny Wieczorek za to, że mu nie chciała tanio sprzedać sarniej skórki. Ignacego Cieślika i Stanisława Drozowskiego za pobicie Józefa Kozyraka. — Anielę Janikowską za kradzież gęsi.

Usiłowane samobójstwo. Józefa Kowalik, wyrabnica rzuciła się dnia onegdajszego na szyny tramwajowe w zamiarze samobójczym. Desperatka była rzeczywiście w desperackim stanie, bo w stanie zupełnego opilstwa i nieświadomości siebie.

Ze Lwowa. Doniesienia tutejszych gazet oraz telegramy zamieszczone w niektórych dziennikach warszawskich, o zamierzonem ustąpieniu marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego, tudzież namiestnika p. Filipa Zalewskiego — a o zastąpieniu ich przez ks. Adama Sapiehę i hr. Kazimierza Badeniego nie mają najmniejszej podstawy.

W Brzeżanach powstało Towarzystwo św. Cecylii którego celem będzie pielęgnowanie muzyki kościelnej w stylu Palestyny i innych mistrzów klasycznych z czasów najwyższego rozwoju tej sztuki, która i w Polsce wydała niezrównanych adeptów. Na dyrektora artystycznego uproszono p. St. Surzyńskiego. Jako inauguracyę swego istnienia dało Towarzystwo w dniu 13 lutego b. r. bardzo urozmaicony koncert, który wcale dobrze wypadł.

Z Piotrkowa donoszą nam, że tamże przywieziono przeszło 300 kirgizkich polowych namiotów, każdy na 6-ciu żołnierzy.

Z Warszawy. Liczba piekarzy wojskowych powiększoną została do liczby 400. Patrole kozackie i dragońskie odbywają ciągłe ćwiczenia z używaniem dynamitu i karbo-azotynu. — Kielecki oddział towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawia na sprzedaż 60 majątków, z powodu zaległych spłat rat pożyczkowych.

Z Petersburga donoszą do „Gaz. Nar.“: Rada państwa postanowiła wobec grozy wojny przyznać polskim poddanym w Królestwie polskiem niektóre dość znaczne ustępstwa. I tak: język polski ma być w szkołach ludowych i średnich zaprowadzonym, urzędowanie ma być polskie, uznaną ma być dalej zupełna swoboda religijna, a członek domu carskiego ma zostać gubernatorem Królestwa polskiego z siedzibą w Warszawie. (Wiadomości te podajemy nietylko z wszelką rezerwą, ale jako niedowcipną farsę. Przyp red.)

Poznań. W sprawie otwarcia seminaryum duchownego w Poznaniu piszą do „Schlesische Ztg.“ z Wiednia, że staraniom ks. arcybiskupa Dindera udało się doprowadzić rzeczy do pomyślnego rezultatu i spodziewać się należy otwarcia seminaryum w bliskim czasie. Tej treści telegram otrzymał z Poznania nuncyusz papiezki w Wiedniu, arcybiskup Galimberti. Ks. arcybiskupowi Dinderowi udało się podobno także wyjednać u rządu przywrócenie na nowo proboszczom archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej przewodnictwa w dozorze kościelnym. Układy zawiązane w tym celu zapowiadają pomyślny rezultat.

Na Górnym Sziązku brak robotników, tak mężczyzn, jak kobiet. Do niedawna przybywało tam na robotę wiele dziewczyn i parobków z Galicji, lecz, jak wiadomo, rząd pruski ich wydalił. Z powodu tego mnóstwo gospodarzy podało petycje do rejencji o pozwolenie przebywania robotnikom galicyjskim w państwie pruskiem. Petycja atoli nie została uwzględnioną.

Nowy sposób leczenia suchot. Dr. Rozenbusz, sekundarjusz na oddziale chorób wewnętrznych lwowskiego szpitala, jeden z najmłodszych tamtejszych lekarzy, wykonywa od roku próby leczenia suchot za pomocą wstrzykiwania miąszowego kreozotu w rozmaitem zgęszczeniu i w rozmaitych płynach. Skutek tego leczenia, którego dokładny opis znajdujemy równocześnie w lwowskim „Przeglądzie lekarskim,“ w Wiener medicinische Presse i w berlińskiej Klinische Wochenschrift“ ma być rzeczywiście nader pomyślnym.

Najoryginalniejszy środek przeciw nędzy głodowej zastosował niedawno najwyższy duszpasterz Czarnogóry. Polecił on mianowicie, aby sprawić ulgę swoim zgłodniałym rodakom, post trzydniowy.

Balony wojenne. Gazety angielskie donoszą, że rząd rosyjski obstalował w jednej z fabryk angielskich znaczną liczbę balonów wojennych, po 500 funt. sterl. (przeszło 5,000 złr. w. a) za sztukę. Balony mają być zrobione z niepalnego materjału.

DO KOPERNIKA.

Ty, coś słońcu stanąć kazał,
I ziemię, której się zdało,
Że jest światem, na wstyd skazał
Robiąc z innej drobniutkie ciało,
Każ nam niewolnikom biednym
Mody, i głupiego szyku
W braku reszty, choć w tem jednem
Mieć sens w głowie Koperniku!

Jak w karnawał kto zaprasza
Na czwartek, balu początek
Niech nie będzie, jak to nasza
Każe moda, zawsze w piątek!
Niby z winy kalendarza,
Lub też marszczek na staniku.
Prawodawco kalendarza
Zmień to wielki Koperniku!

Także ty, który myriady
Planet godzisz z kometami,
Udziel nam twej światłej rady,
Jak pomiędzy ogonami
Komet naszych się wywijać,
I jak bez pisku i krzyku
W kontredansach je omijać
Naucz wielki Koperniku!

Wreszcie że każdej komety,
Która swoją godność czuje,
Ogon, z koronką niestety!
Parę set złotych kosztuje;
Przez wzgląd na kraj zubożony
A w nim kłopotów bez liku,
Utnij kometom ogony
Najłaskawszy Koperniku!

Chciej też przykrócić waryacyę
Nadającą ludziom prawa,
Uważać za konstellacyę
Pierwszej klasy Stanisława;
Niechby sobie poprzestali
Na czwartej klasy krzyżyku,
A w firmament się nie pchali.
Zrób to wielki Koperniku!

Lecz poetom dozwól proszę,
W wszelkich kapitałów braku,
Trochę słońca, gwiazd potrosze,
I lokatę na Zodyaku,
Z prawem najdalszych podróży
Na księżycowym promyku,
A nie chcąc się nudzić dłużej
Bywaj mi zdrów Koperniku!

A. Bartels.

O królu Ottonie bawarskim coraz smutniejsze nadchodzą wieści z zamku Fürstenried, gdzie nieszczęśliwy monarcha stale przebywa. Królowa-matka przyjeżdżała ostatniemi czasy dwa razy do syna, lecz stan jego nie pozwalał widzić się z nim. Ubiegłego piątku tedy przyjechała po raz trzeci do samotnego zamku myśliwskiego i w towarzystwie jednego z urzędników dworskich oraz lekarza weszła do pokoju, gdzie w oknie stał król Otton, bębniąc palcami po szybie. Królowa zbliżyła się do syna, zawołała go dwukrotnie po imieniu, ale król nie odwrócił się nawet. Ze łzami w oczach matka zawołała po raz trzeci: „Ottonie! Ottonie! Czy nie słyszysz?“ I teraz nie otrzymała odpowiedzi; monarcha stał, zapatrzony osłupionym wzrokiem w krajobraz, śniegiem pokryty, bębniąc dalej palcami po szybie i wydając niezrozumiałe dźwięki. Naraz Otton I-szy drgnął, spojrzenie jego padło na papieros, leżący na oknie i zawołał suchym głosem: „Ogień!“ Królowa-matka raz jeszcze usiłowała rozproszyć, choć na chwilę. ciemności, zalegające umysł nieszczęśliwego syna, lecz napróżno. Pierwszy to raz król Otton nie poznał matki swojej, i lekarze objaw ten uznali, jako dowód groźnego postępu choroby. Fizycznie monarcha również staje się coraz słabszym.

Pogrzeb całopalny mnicha. W Medyolanie zmarł w szpitalu klasztornym mnich, dr Gaetano Corbella, który przed śmiercią polecił, aby zwłoki jego spalono. Władze zwróciły się z zapytaniem do miejscowego arcybiskupa, a ten orzekł, aby ostatnią wolę zmarłego spełniono, ale wszelkiej posługi religijnej odmówił.

Wystawa Wiedeńska. Niebawem już, bo za dwa tygodnie, otwartą zostanie w Wiedniu wystawa jubileuszowa malarska. Do tej chwili przygotowania postąpiły znacznie i komitet otrzymał wiele zgłoszeń znakomitych malarzy świata. Obok Deffregera i Munkaczego, figurować tu będą Matejko i Siemiradzki. Malarz krakowski prześle swój olbrzymi obraz historyczny „Kościuszkę“, nad którego wykończeniem pracuje. Francja i Rosja nie biorą udziału w wystawie.

Najbardziej rozpowszechniona mowa. Profesor Kirchhoff w Halle został w tych dniach wezwany przez kilku panów z Würzburga do roztrzygnięcia zakładu, dotyczącego kwestji, jakim językiem mówi najwięcej ludzi na świecie. Rezultat obliczeń uczonego jest następujący: Niewątpliwie najwięcej ludzi na kuli ziemskiej—bo przeszło 400,000.000 przynajmniej od lat tysiąca — mówi językiem chińskim. Drugim z rzędu język Indusów (przeszło 10 milionów), dalej angielski (przeszło 70 milionów, niemiecki (przeszło 57 milionów), hiszpański (47 do 48 milionów). Portugalskim językiem mówi około 16 milionów ludzi, nie wliczając w to szacowanych na 10 milionów Murzynów kolonii portugalskish, którzy w większej części posługują się swojskiemi narzeczami. Językowi francuskiemu należy się, wśród języków europejskich, dopiero piąte miejsce pod tym względem.

Smutny wypadek miał miejsce w Lyonie. Córka byłej aktorki paryskiej pani Dumourèže zajęta była laniem wosku, gdy nagle płyn się zapalił, a ogień zajął suknię młodej dziewczyny i firanki u okna. Pani Demourèze pospieszyła córce na pomoc, ale poparzyła się niebezpiecznie. Młoda dziewczyna, zamieniona w jeden słup ognia, oszalała z bólu, wyskoczyła oknem z czwartego piętra na ulicę i roztrzaskawszy głowę o bruk poniosła śmierć na miejscu. Życiu pani Demouréze zagraża powabne niebezpieczeństwo, a najmłodsze jej dziecko, 6 letni chłopczyk, chcąc również przyjść w pomoc siostrze, uległ także silnemu poparzeniu.

Z TEATRU.

„O Józię“ jednoaktowa komedja Michała Bałuckiego.

Jak po wizycie ludzi złych, wstrętnych i przewrotnych miłe są odwiedziny serdecznego i wesołego przyjaciela, tak po okropnych „Cudzych dzieciach“ przyjemnie było zabawić się serdecznie na jednoaktówce Michała Bałuckiego „O Józię“. Zamiast kłamstw ujrzeliśmy tu prawdę, zamiast spaczonych idei, stucznie w ciała ludzkie przyobleczonych, poznaliśmy wesołą i sympatyczną czwórkę młodych ludzi, ze wszystkiemi wadami i zaletami właściwemi ich wiekowi, zamiast, sensu moralnego, stosownego w specyalnem dziele dra Krówczyńskiego, znajdujemy naukę moralną dla młodych żonkosiów, wyrażoną już w Dekalogu: „nie pożądaj ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest“.

Czyją była Józia? niewiadomo. Dość, że nie była własnością pana Władysława, młodego władcy i pana pięknej żoneczki Malwiny, pełnej zastarzałych przesądów, a między niemi i tego, że Władzio przed ślubem i po ślubie ją tylko uwielbiał i że od urodzenia aż do śmierci ona jedna powinna mu wystarczyć. Z przesądu tego pan Władysław wyleczyć jej nie usiłował, owszem przysięgał jej, iż nigdy pięciu minut nie przestawał w czułem sam na sam z żadną Helą, Stasią lub Józią. A kłamał też, kłamał heretyk! Dość było, aby Józia, córka kucharki, przybyła na wieś do matki, a już Władeczek wymknąwszy się po cichu wieczorem, w alei ogrodowej objaśniał ją o krążeniu gwiazd i sile magnetycznej... ziemi. „Czarna intryga arystokracyi i jezuitów“ sprowadziła zapewne na ten wykład Malwinę, Władzio niepoznany przez żonę, drogą przez otwarte okno utorował sobie wejście do domu, pozostawiając w zdobyczy nieprzyjacielowi kapelusz. Ale Władzio był ostrożny, własnego kapelusza na schadzkę nie brał, wolał się wyręczyć kapeluszem swojego przyjaciela Zygmunta, narzeczonego Kamilli, rodzonej siostry Malwiny. Kapelusz ten sprowadza burzę na głowę Zygmunta. Władysław w obawie o kapelusz (ale ten inny, moralny), błaga go o przyjęcie winy na siebie. Malwinka „nikczemnika“ pragnie wypędzić z domu i ostrzega przed nim Kamillę. Kamilka z raną na sercu, z szumem w głowie, ze łzą w oku, z burzą w łonie, i z resztą zwykłych w tym razie przypadłosci, wyrzeka się niegodnego, gotowa wstąpić do klasztoru, a co najmniej czekać na poprawne wydanie narzeczonego lub kochanka. Zygmuntowi to poświęcenie się dla przyjaciela zaczyna ciążyć już, już, a gotów prawdę wyjawić, a wówczas: winszujemy ci panie Władysławie, miłą miałbyś pogadankę z rezolutną Malwinką. Lecz autor znajduje sposób, aby przekonać Kamillę o niewinności Zygmuta, ta odgrywa sprytnie rolę przebaczającej, a Malwina nie mogąc zrozumieć jak podobny czyn można puścić w niepamięć, cieszy się, że jej Władeczek nie byłby zdolnym do takiej nikczemności. I prawdopodobnie „niewinny“ Władzio, przeszedłszy takie opały, ziści w przyszłości położone w nim zaufanie ładnej żoneczki.

W najnowszy ten swój drobiazg sceniczny wlał autor tyle humoru, tylu komicznemi sytuacjami go uposażył, że słuchacz śmieje się nieustannie i to tym śmiechem zdrowym, serdecznym, co jest prawdziwem lekarstwem dla dzisiejszego znudzonego i znużonego pokolenia. Naturalność akcji łączy się tu ze znakomitą znajomością sceny i jej warunków,

Jednoaktówka p. Bałuckiego gra się sama, — cóż dopiero gdy kwartet artystyczny składają panie Hoffmanowa i Kałużyńska, pp. Lubicz i Sobiesław. Sztuka idzie „jak po maśle“ — i widz żałuje tylko że Józi nie zobaczył. A panna Koźmin dobrzeby ją zagrała. (b.)

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Z Berlina otrzymuje „W. Allg. Ztg.“ następującą ważną i godną uwagi depeszę:

„Tutejsze Koła finansowe zadają sobie pytanie, jaki może być powód obfitego w ostatnich czasach napływu **rubli papierowych** na targi pieniężne niemieckie. Ograniczony przywóz do Rosyi towarów niemieckich i w wysokim stopniu obniżający się codziennie kurs waluty rosyjskiej, tem więcej każą się zastanowić nad przyczynami zbytu kolosalnej masy rubli papierowych. Ponieważ po większej części przybywające z Rosyi banknoty są świeże, nasuwa się podejrzenie co do nierzetelnej operacyi, która ze względu na trudność uzyskania przez Rosyę pożyczki zagranicznej, mogłaby nastąpić w celu zasilenia skarbu rosyjskiego. Doniesienia dzienników rosyjskich o referacie ministra skarbu Wyszniegradzkiego, o ustaleniu wartości srebrnego rubla podług zeszłorocznego kursu, w celu jakoby wymiany papierowych rubli na srebrne, zdają się potwierdzać podejrzenia. Niemniej również daje do myślenia, iż prasie rosyjskiej nie zabrania cenzura przedstawiać najpessymistyczniej spadania kursu papierowych rubli, tak jakby wyraźnie chodziło rządowi rosyjskiemu o przygotowanie publiczności do poważnych przedsięwzięć finansowych. Wreszcie pogłoski o przymusowej pożyczce wewnętrznej 400 do 600 miljonów rubli, wskazywałyby wysokość ewentualnej sumy, na jaką nierzetelne bankructwo, a dawna przewidywana operacya, dokonaną zostałaby obecnie.“

Austro-Węgry. Wczorajsze telegramy wieczorne przyniosły wiadomość, iż Cesarz przyjmował hr Kalnoky'ego na audyencyi w zamku peszteńskim. Hr. Kalnoky udał się tam, aby przedłożyć Cesarzowi propozyoye gabinetu petersburskiego w sprawie bułgarskiej, wyrażone ustnie przez Łobanowa.

Niemcy. Najświeższe doniesienia dzienników niemieckich o stanie zdrowia następcy tronu, są dosyć sprzeczne; większość ich jednak brzmi bardzo niepomyślnie. Również i urzędowy ostatni biuletyn, po raz pierwszy brzmi niepocieszająco, jak następuje: „Sen przerywany był napadami gwałtownego kaszlu. Gorączki nie było. Oddawanie flegmy obfitsze, niż przedtem i zabarwione brunatno. Stan ogólny dosyć dobry.“ Paryzki „Soleil“, posiadający zazwyczaj wiarogodne informacje jako organ Orleanów, tak opisuje stan zdrowia następcy tronu: „Część krtani znajduje się w stanie rozkładu, której woń odrażająca utrudnia przybliżenie się do chorego. Noce przepędza chory w męczarniach z powodu kaszlu. Ustawicznie słyszeć się dają zachrypłe jęki boleści.“

Rosja. „Politische Corr.“ zamieszcza o propozycyach rosyjskich w sprawie bułgarskiej, co następuje: „Jak nam donoszą zgodnie z Londynu i Rzymu, gabinet petersburgski rozpoczął już rokowania i życzy sobie, aby mocarstwa zbiorowo oświadczyły Porcie, iż przebywanie w Bułgaryi ks. Ferdynanda Koburskiego, oraz wykonywanie przez niego prerogatyw księcia Bułgaryi, potępiają jako nieprawne. W propozycyach rosyjskich pominiętem jest przedsięwzięcie jakichkolwiek środków przymusowych.“ „Norddeutsche Allg. Z.“ nie tuszy nadziei, aby propozycye Rosyi odniosły pożądany skutek i dodaje, że nawet w Petersburgu powątpiewają o rezultacie.

Rumunja. W d. 10 b. m. nastąpiło otwarcie Izb. Królewska mowa tronowa zaznacza, co następuje: „Mamy wszelką podstawę wierzyć, iż poczynione powszechnie usiłowania gwoli utrzymania pokoju doprowadzą do celu. Jednak, nie oddalając się ani na chwilę z drogi przezorności, na którą wstąpiliśmy, czujemy się w obowiązku wobec trudnych stosunków przez jakie Europa przechodzi, zwracać bez przerwy naszą uwagę na wzmacnianie sił naszych na zewnątrz, aby w przyszłość spoglądać z ufnością.“

Własne telegramy Kurjera.

Lwów 22 lutego. Zaspy śnieżne, które wywołały przerwę w ruchu pociągów kolei Karola Ludwika na przestrzeni między Lwowem — Brodami i Podwołoczyskami usunięte o tyle, że komunikacye na tej przestrzeni będą utrzymywać pociągi dzienne między Lwowem i Podwołoczyskami, tudzież między Krasnem i Brodami Pociągi nocne nie będą na razie jeszcze kursowały na wymienionych linjach.

Berlin 21 lutego. Biuletyn wczorajszy w »Nat. Ztg.« o stanie zdrowia cesarzewicza powiada: Cesarzewicz wstał wczoraj o 10 godzinie. Sen nocny jest jak zawsze przy katarach przerywany kaszlem i flegmą. (Po raz pierwszy słychać o katarze!) Ogólny stan i apetyt są dobre, puchnienie krtani zdaje się zmniejszać, oddech jest nieprzeszkadzanym.

Paryż 21 lutego. Według nadeszłych tu z Berlina i San-Remo doniesień, należy lada chwili oczekiwać katastrofy u cesarzewicza niemieckiego. — Upadek gabinetu może nastąpić dziś lub jutro wskutek debaty nad tajnym funduszem.

Budapeszt 21 lutego. Aresztowany za fałszerstwo dokumentów ksiądz Hurban, umarł. Hurban był przewódcą panslawistów, zaciętym wrogiem Madyarów, i stał w r. 1848 na czele Słowaków przeciw walczącym z Austryą Madyarom.

Sofia 21 lutego. Przybycie rosyjskiego wojska do Bułgaryi jest oczekiwanem w pierwszych dniach marca.

San Remo 21 lutego. Książę Walii przybył tu wczoraj o 6 godzinie wieczorem. Wszystkie dworskie osobistości wyjechały naprzeciw niemu. Książę Walii, który zajechał do hotelu »Victoria,» udał się natychmiast do willi Zirio.

Petersburg 21 lutego. Artykuły francuskich gazet o rosyjsko-francuskiem przymierzu, znajdują przyjazne przyjęcie ze strony rosyjskich dzienników. — Według »Petersb. Wied.« książęta Orleanu, po odrzuceniu ich planów przez Rosyę, zwrócili się do Wiednia, gdzie jako dobrzy katolicy, znaleźli najlepsze przyjęcie. — Generał Komorow, komenderujący transkaspijskiego wojska, przybył do Petersburga.

Redaktor odpowiedzialny:
Marceli Turkawski.
Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Piotr Krokiewicz,

aptekarz

w Krakowie, ulica Basztowa przy plantach (róg Rynku Kleparskiego)

poleca własne wyroby

jako prawdziwą, jedyną zdobycz najnowszych czasów, przynoszącą choremu nieocenione zbawienne korzyści, o czem świadczą coraz liczniejsze uznania, pochwały i t. p. jak niemniej poświadczenie lekarskie, a mianowicie:

Do Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Wyroby farmaceutyczne Pana Piotra Krokiewicza, aptekarza pod Lwem w Krakowie, według przedłożonych mi przepisów lekarskich sporządzone, nie zawierają żadnych szkodliwych składników i w odpowiednich niedomogach zastosowane, bardzo skutecznie działają. W Krakowie, dnia 23 lipca 1887. **Dr. Jurowicz,** doktór wszech nauk lekarskich.

Wino chinowe, środek leczniczy, wzmacniający siły, strawność, nadzwyczaj polecany zwłaszcza u kobiet wątłych, bladych i t. p.

Wino chinowe z żelazem, zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość ciałek krwi, wzmocniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne. bladaczkę itp.. a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych niszczących.

Wino ziołowo-rumbarbarowe, wyciąg winny z prawdziwego korzenia Rzewieni chińskiego (Radix rhei chinensis) i ziół, podniecający ruchy robaczkowe kiszek przez to lekko rozwalniające, wyborne w zatkaniach, często powtarzających sa wzdęciach, długotrwałym katarze, dwunastnicy i w uporczywej żółtaczce.

Wino ziołowo-pepsynowe, wyciąg z ziół krajowych i najlepszej pepsyny de Rostock, jedyny skuteczny środek podniecający trawienie, rozpuszczając białko, jedyny zatem w niestrawności, katarach chronicznych żołądka lub na tle tuberkulicznem atonii kiszek u ludzi starych, bardzo pomocne u dzieci źle odżywianych; anemicznych i skrofulicznych.

Amigren, niezrównana pomoc w silnym bolu głowy. Łyżeczka od kawy zażyta uśmierzy najsilniejszą migrenę.

Callon, jedyny środek na najstarsze i najdolegliwsze odgniotki. Po nasmarowaniu odcisk staje się natychmiast niebolesny, a w 24 godzinach odpada bez najmniejszego bólu.

Chylol, uśmierza po kilkorazowem użyciu najgwałtowniejsze bóle reumatyczne, postrzały, podagrę i t. p.

Sarsaparilian z korą chinową uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t p.

Ziółka piersiowe, ze świeżych, leczniczych ziół włoskich, które już nieraz nawet w przykrych rozmaitych wypadkach słabości oddawały niespodziewanie polepszenie cierpiącemu, już to w cierpieniach piersiowych, już to płucnych, przeciw astmie, wszelkiej duszności i t. p. Usuwają one ciężką dychawicę, wszelkie zakatarzenia płucne i piersiowe, zaflegmienia, flucie w piersiach, uporczywy kaszel i t. p. — Cena 1 złr. 20 ct.

Syrop piersiowy przy ciężkich lub zastarzałych słabościach, używany bywa równocześnie z ziółkami loretańskiemi przeciwko suchotom i cierpieniom piersiowym i płucnym i t. p. — Cena 2 złr

Krople żołądkowe. Środek wyśmienity i niezrównany we wszystkich cierpieniach żołądka. Cena 35 ct.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. 54—9—26

FABRYKA

Makaronu włoskiego

i suchych wyrobów z ciasta

MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ

we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż makaronów** z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

DOM HANDLOWY J. WENTZL w KRAKOWIE

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest: 76 9—30

makaron drobny po 44 centów } **za kilogram**
makaron grubszy „ 40 „ }

Handlujący otrzymują odpowiedni rabat.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 22 lutego 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	106 10	106 75
Marki niemieckie	62 —	62 50
20-frankówki za sztukę . .	10 —	10 8
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
4½% gal. pożyczka krajowa	89 —	90 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	89 50	91 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 75	100 75
4½% „ „ „ „	92 75	93 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	94 —	95 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	89 50	90 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 65 lat	88	89 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	— —	85 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 50	100 75
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 25	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 25	18 25
„ Stanisławowa . . .	— —	34 50
Warszawa. 22 lutego. 1888.		
Za 100· Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne . . .	88 50	90 —

Telegramy:

Wiedeń, 22 lutego 1888

Renta wspólna pap. opod. 77·60 Akcye kredytowe 268·30, Dukaty 5·98

Berlin 22 lutego 1888.

Guldeny austryackie 160·70, ruble 171·00

M. Beyer i Spółka

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 gernitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych, w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych**, oraz **wyrobów trykotowych.** 90—1—?

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu **Tomaszowi Mączce** Doktorowi wszech nauk lekarskich, składamy uniżeniem za bezinteresowne udzielanie pomocy lekarskiej członkom Stowarzyszenia publiczne podziękowanie, gdyż nie możemy w inny sposób wyrazić naszej wdzięczności, więc przyjmij Wielmożny Panie nasze serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

85 2—3 Starszy w imieniu Stowarzyszenia czeladzi blacharskiej.

Do wydzierżawienia

każdego czasu i pod przystępnymi warunkami.

lokal na restauracyę

w „Hotelu Victoria“
w Krakowie.

Bliższa wiadomość u właściciela hotelu. (32, 2—6).

Piwo Eksportowe Kulmbachskie

ze słynnego browaru akcyjnego dawniej Carl Petz w Kulmbach **Bawarya.**

Piwa dostać można również w handlach panów:

Jan Mika, Rynek, róg ul. Brackiej,
Jan Kosz ul. Grodzka,
Mikuszewski i Zygadłowicz, Mały Rynek,
Józef Friemel, most Podgórski,
Jan Janiga, Rynek linia A-B,
Hirschberg, ul. Dietla,
J. Heublum, ul. Kolejowa.

Zamówienia tak na beczki jak i na butelki powyższego piwa, będą jak najstaranniej w moim handlu wykonane. 71 6—10

D. Gedulik
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 7.

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.